

Kozetka (17)



Pop up & op art. In situ.

Oznaką inteligencji najwyższej klasy jest zdolność do uznawania dwóch przeciwstawnych idei jednocześnie.

Francis Scott Fitzgerald

Joanna Friedrich

I tak, na przykład, muszę wybaczyć z automatu, doktor Marcie, doktor języka polskiego, mojej bliskiej przyjaciółce, że po zadaniu typu „narracja jest kobietą”, rzuciła mi ostatnio w locie: „Treść jest kobietą”...

I, że, każdy twórca jest po trochu romantykiem. To by z marszu odpowiadało na pytanie, dlaczego narracja jest kobietą Tę teorię rozumiem doskonale. Dopóty byłam czystym typem dandysa (wiek na oko do 25 lat), i wyznawałam, nie znając jej treści, zasadę „nil mirari” (niczemu się nie dziwić, Horacy) – czyli dewizę archetypów dandysów z XIX wieku, nie pisałam. Nie było o czym.

„Niczemu się nie dziwiłam” – według zasady, którą poznałam później. Tak często żyją młodzi ludzie. Na ostatnim biegu, żeby potem spisywać wspomnienia. Podobno są też takie osobniki, które zawijają się w kokon bezpieczeństwa i chronią przed przeżyciami i piszą, czym wynagradzają sobie brak wrażeń. Lub takie, które zawijają się w kokon i nie piszą. Nic nie robią i narzekają, że nic się nie dzieje. Albo, że się dzieje nie to, czego oczekują.

Oczywiście, nawet wtedy, kiedy rzu-

casz się łączyć na życie, a może szczególnie wtedy, nie wszystko zależy od Ciebie.

Co jest więc Tym Sensem i godną uwagi Treścią. My, nasi przyjaciele. Wrogowie, ludzie. To sobie nawzajem pragniemy się przypodobać. To od ludzi najczęściej zależy.

Treść to samo życie, a życie to nadawanie sensu. Od bohatera zaczyna się każda książka, opowieść, życie. Czasem, jak to w życiu, coś niespodziewanie wyskoczy (pop-up) lub jest iluzją (op-art).

Najważniejsza jest jednak dla mnie jakość „In situ”. In situ oznacza „w miejscu”, czyli, jeśli poznawanie świata – to przez dotyk, jeśli proces, to razem z blaskami i cieniami. Myślę, że bez tego nie ma mowy o alchemii słowa i alchemii treści. Treść to samo życie, a życie – to nadawanie sensu.

Poranne wstawanie, na przykład. Nie ma nic mniej naznaczonego sensem pod tą szerokością geograficzną o tej porze roku. A jednak moje przyjaciółki potrafią stworzyć taką atmosferę, że po chwili płaczą ze śmiechu w słuchawkę telefonu. Nad niedopitą kawą i nie zjedzonym śniadaniem. Jest bosko. Kiedy? Kiedy mamy wokół siebie ludzi, którzy nadają razem z nami sens naszej egzystencji.

Wtedy może zapanować najkrótszy dzień w roku, przejdzie niezauważony.



Życie zawsze będzie „niedokończone” i „niedookreślone”. To dla nas pole do popisu. Ostatnio maniakalnie wybieram białe sukienki, jako te „najładniejsze do zapamiętania”. Dlaczego tak jest?

Czy dlatego, że biel kojarzy mi się z niezapisanymi kartkami?

Czy „carte blanche” Cię stresuje? Jeśli nic Cię nie stresuje, to już w ogóle jest podejrane.

Trzeba łapać fabułę za ogon. Zapolewać na to, co Cię rusza.

Choćby dla wspomnień. Dla spójności własnej treści.



Iwona Pinno

Czas

Zegar stanął w miejscu i już nie istnieje przestrzeń pokoju, w którym rozmowa dawno się urwała ślady Twe na uliczkach zmył jesienny deszcz lecz ja wciąż szukam ich w starych fotografiach próbuję pochwycić spojrzenie oczu i raz jeszcze uśmiech przywołać wspomnieniem Odeszaś, a jednak w snach powracasz czasem prawie tak realnych jak wczorajszy dzień Lekko skrzypią schody w nich na zawsze uwięzione Twe kroki prowadzą na górę gdzie tylko bliżej do gwiazd tam pójde gdy zawoła mnie przyjaciel – czas

31.10.2016 Wankendorf

Joanna Wicherkiewicz

* * *

jeżeli wolność to tylko taka co daje możliwość chmurność rozpraszać i lotom ikarów sprostać nie tracąc skrzydeł

a jeżeli nawet przyjdzie roztrzaskać się o ziemskie sprawy to pochowają gdzieś pomiędzy w ciszy na wieczne odpoczywanie

od wszystkiego

